

# Danuta Piekarska-Foit

---

## Poezja z historią w tle

---

Niepodległość i Pamięć 14/2 (26), 317-332

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Danuta Piekarska-Foit**

Bytom

## Poezja z historią w tle

Punktem wyjścia do wypowiedzi na temat związków poezji i historii stało się spotkanie w I LO im. Jana Smoleńca w Bytomiu, poświęcone tematyce buchenwaldzkiej zobrazowanej w *Głosach* przez Bohdana Urbankowskiego. Zrodziły się pytania: W jakim zakresie za pomocą poezji można mówić o wiarygodnym przedstawieniu historii? Co wiemy o postaciach przywołanych przez autora? Impulsem jest też przekonanie o niewielkiej, opartej na stereotypach „wiedzy” na temat losów Śląska i Ślązaków utrwalanej od kilku pokoleń. Artykuł jest próbą odpowiedzi na postawione pytania (ograniczoną do tematyki śląskiej).

### Obozy koncentracyjne

28 II 1933 r. Prezydent Hindenburg wydał rozporządzenie wyjątkowe „O ochronie narodu i państwa” w którym:

- zawieszono wolność osobistą obywateli,
- zezwala na aresztowanie i osadzenie bez wyroku sądowego na czas nieograniczony.

Po wydaniu rozporządzenia powstały w III Rzeszy pierwsze obozy koncentracyjne (1933 r. w Dachau). Obozy hitlerowskie były instytucjami państwowymi, podległymi SS i policji. Miały służyć reedukacji wrogów państwa. Były instytucjami represji pozasądowej, w których osadzano więźniów bezterminowo. Jednym z nich, powstałym w 1937 r., był obóz w Buchenwaldzie.

Dopiero w 1941 r. R. Heydrich dokonał klasyfikacji obozów na:

- obozy I stopnia – dla więźniów mało obciążonych i bezwarunkowo zdolnych do poprawy (Dachau)
- obozy II stopnia – dla ciężko obciążonych ale zdolnych do poprawy (Buchenwald)
- obozy III stopnia – dla ciężko obciążonych – do „reedukacji” (Mauthausen).

Inny charakter miały obozy powstałe na terenach okupowanych, bądź wcielonych do III Rzeszy: obozy koncentracyjne, bezpośredniej i natychmiastowej zagłady, obozy jenieckie. Bez względu na klasyfikację były najbardziej zbrodniczymi ośrodkami terroru wobec ludności.

## Miejsce

Malownicza Turyngia, pełen pamiątek kultury niemieckiej Weimar szczytający się pobytom w nim Jana Sebastiana Bacha, Fryderyka Schillera, Jana Goethego czy Franciszka Liszta, dworzec kolejowy, góra Ettersberg z wieżą Bismarcka. W odległości 15 min. drogi od centrum miasta powstał Konzentrationslager Buchenwald. Używano też nazwy „Weimar Buchenwald”, co zostało odnotowane w *Głosach*.

Był budowany przez grupę więźniów z obozu Sachsenhausen od 16 VII 1937 r. Więźniowie ścinałi drzewa, karczowali teren, stawiali baraki. Budowę zakończono po dwóch latach. Komendantem obozu został Karl Koch. Te fakty znalazły poetyckie odzwierciedlenie w *Głosach*: „(...) Pod Dębem Goethego pierwszy apel: 149 szarych ciał, szare twarze złodziei i bandytów. Potem zwożono Polaków, Żydów, klechów, ludzi zbędnych i podłych. Takimi stworzył ich Bóg. Kalekami. My stworzyliśmy ich na nowo”.

## Ramy przestrzenne

Teren obozu był otoczony podwójnym ogrodzeniem z drutu kolczastego (przez który przepływał prąd elektryczny), wyposażonym w 23 wieże. Pilnowany przez SS-manów. Poza samym obozem podporządkowane mu były filie, podobozy i komanda. Pierwszymi ofiarami obozu byli Niemcy – więźniowie kryminalni i polityczni. Mieszkali w drewnianych, pomalowanych na zielono barakach i rozbudowywali obóz. Można jego wygląd przedstawić w płaszczyźnie historycznej według kolejności dobudowywania kolejnych segmentów... z czasem powstało 15 bloków murowanych, szpital obozowy, biuro budowlane, hala gimnastyczna przeznaczona później na kino, kuchnia więźniarska, łaźnia natryskowa, pralnia... itd. Ale można też jego topografię poznać w wierszu WŁADEK-STUDENT. Profesor Gimnazjum Polskiego w Bytomiu nauczył swoich uczniów rysowania map. Umiejętność tę wykorzystał jego uczeń Władek tworząc mapę obozu. Porównajmy ją z mapą rzeczywistą.

Z Weimaru do obozu idziemy Drogą Krwi. Na prawo od drogi hale Gustloff-Werke, po lewej stronie administracja, osiedle SS, garaże, kamieniołomy w oddali. Droga Caracho prowadzi do głównej bramy obozowej z napisem JEDEM DAS SEINE. Wzdłuż drogi znajdują się budynki komeńdantury, wydział polityczny, sztab SS, adiutantura, strzelnica. Za bramą w części obozowej plac apelowy z szubienicą, zakłady, trupiarnia, kantyna, krematorium, 68 baraków, kartoflarnia.

Z drugiej strony bramy bunkier obozowy, parterowy budynek z dwudziestoma celami. Na wschodzie zakłady DAW poza obozem park i zamek Ettersburg, na północnym wschodzie ogrodnictwo, inspekty, na zachodzie świniarnia, psiarnia, kurniczarnia, ujeżdżalnia, miejsce gdzie zabijano więźniów strzałem w tył głowy, szpital obozowy. Jaki jest cel dokumentowania obozu, więźniowi ta mapa jest zbędna, nie daje szansy przeżycia, wymaga uzupełnienia o wiedzę opartą na obozowym doświadczeniu, śmierć odnajduje na każdym kroku. Nie

dla więźniów jest przeznaczona. Potrzebna jest nam „Jeśli obóz ocaleje pozwolili wam go zwiedzić, jeśli nie – pozwoli odbudować”. Każde miejsce w obozie zostało napiętnowane i uświęcone śmiercią Człowieka. Nawet dąb.

Podobno kiedyś Goethe często spacerował po lesie i mówił, że człowiek czuje się tu „wielki i wolny”. Podczas spaceru pokazał sekretarzowi dąb, na którym wyciął swoje imię gdy był w Weimarze pięćdziesiąt lat wcześniej. Dąb znalazł się na terenie obozu, na placu między kuchnią dla więźniów a pralnią.

„W konarach tego przekłętego drzewa  
jak pieśń Wagnera narastała legenda  
że Niemcy będą potężne  
póki potężny będzie dąb (...)  
... dąb rósł  
wyniosły nad dobro i zło ziemi,  
dąb żył.  
Umieraliśmy my”.

W mapę wpisują się losy zbiorowego bohatera. Więźnia obozu.

Nie wszystkim było dane dotrzeć do obozu. Więźniowie umierali podczas transportu. Ci, którzy wysiedli na stacji w Weimarze mieli przed sobą przemarsz drogą krwi (Blutstrasse). To wprawdzie tylko 15 min. drogi, zaledwie 7 km od centrum miasta ale SS-mani kazali więźniom ustawionym w kolumnie podnieść ręce do góry i zmuszali ich do biegu okładając kolbami karabinów i kijami specjalnie przygotowanymi do tego celu, podstawiając nogi biegnącym. Inni byli zagazowywani w autach.

„Im więc dłużej jechali do lagru tym lżejszą mieli potem śmierć. (...) Gdy jechali zbyt krótko trzeba było ich bić (...). Zdrowych gnaliśmy do pracy, chorzy z głupim uśmiechem wchodzili do aut z czerwonymi krzyżami z boku skrzyni. Trzeba było powoli krążyć po ulicach Weimaru, by nie dowieść do pieca zbyt żywych”.

Ci, którzy przeżyli drogę ustawiani byli na placu apelowym, po 20 ludzi zaprowadzano do baraku, w którym znajdował się wydział polityczny. Tu ich fotografowano i ewidencjonowano. Przeprowadzano ich z powrotem na plac apelowy, tam zmuszano do „ćwiczeń sportowych”. W szatni pozbawiani przedmiotów osobistych i ubrań, które umieszczano w przechowalni, otrzymywali blaszkę z numerem. „Byliśmy tylko nadzy – aż do przezroczywości – różniący się numerami.” Każdy więzień przechodził do pokoju lekarskiego, fryzjera, łaźni w końcu otrzymywał ubranie obozowe: pasiaki, drewniane buty (klumpy), czapkę tzw. myckę i numer na białym pasku oraz trójkąt określający charakter przewinienia, który musiał przyszyć na lewej stronie bluzy i na prawej nogawce spodni. Więźniowie polityczni narodowości niemieckiej mieli trójkąty czerwone, więźniowie innych narodowości mieli na trójkącie czarną literę określającą narodowość, emigranci kolor niebieski, badacze pisma świętego fioletowy, homoseksualiści różowy a elementy społeczne czarny, zawodowi prze-

stępcy koloru zielonego, więźniowie szczególnie niebezpieczni na trójkacie literkę „S”, radzieccy jeńcy wojenni na plecach bluz litery „SU”, jeżeli nad trójkątem znajdował się czerwony pasek – to oznaczało recydywistę. Żydzi nazywali na czerwony trójkąt żółty. Ubrany więzień szedł do baraku, który składał się z dwóch jadalni, sieni, umywalni, ustępu i dwóch sypialni. Blokowy i pisarz bloku mieli oddzielne pomieszczenie. „Byłem dobrym blokowym: po żarciu kazałem klęczeć jak za komunią (...) Biłem. (...) Kijem w obojczyk – to najlepszy sposób”.

W bloku przebywało od 200 do 500 więźniów. W sypialni stały w rzędach trójpiętrowe łóżka. W każdym łóżku spało kilku więźniów. Rano więźniowie otrzymywali czarną kawę lub ersatz, w południe 3/4 litra zupy z brukwi, jarmuzu, kartoflanek lub płatki owsiane. Wieczorem 200 g chleba i 1 dkg margaryny. Czasem produkty były zepsute, raczej żywnościowe zawsze głodowe. „Mądrość: aktor, który śpi z trupem, rankiem bierze za niego chleb i czarna gorąca ciecz”. Więzień zjadał swoją rację od razu z głodu i obawy przed kradzieżą.

„O świcie wisiał więc na drzewie.  
Wywrócony stołek,  
Twarz i ręce w plamach marmolady –  
Było jasne: ukradł jedzenie  
I dojadając resztki poszedł się powiesić.”

Więźniowie pracujący w kamieniołomach nie otrzymywali południowego posiłku. Poza obozem głównym szczególnie trudne warunki istniały w małych obozach. Sonderlager istniał na przełomie 1939/40 roku nazywany obozem namiotów, dodatkowo otoczony ogrodzeniem z drutu kolczastego „ogród różany” – swoisty obóz w obozie. W listopadzie 1939 r. przez 17 dni więźniowie byli pozbawieni jedzenia, w tym przez 4 dni nie otrzymywali nawet wody. W latach 1943-45 w pobliżu kina funkcjonował drugi z obozów. Między koszarami i osiedlem znajdował się „gaj świerkowy”, w którym byli przetrzymywani specjalni więźniowie (jak córka króla Włoch Wiktora Emanuela): „W obozie jest też prawdziwa księżniczka Mafalda”.

### Ramy czasowe

Ramy czasowe mierzone są dziennym rozkładem zajęć i czasem istnienia obozu do 11 kwietnia 1945 r. Dzienny rozkład zajęć w obozie: pobudka o godz. 4 rano, mycie się, ślanie łóżek, „gimnastyka”, po wypiciu kawy blok udawał się na zbiórkę, później apel, zbiórka w komandach pracy, wymarsz do pracy przy dźwiękach obozowej orkiestry. Prace kończono między 17 a 19, po godzinie odbywał się wieczorny apel – trwał czasem aż do północy. „Przez setki dni i nocy powtarzałem swoje nazwisko – literę po literze – marząc godzinami na apelu”. Gdy apel nie przedłużał się, ciszę odgwiszdywano o godz. 21, do rana budzono więźniów „kontrolami czystości”.

Dewizą obozu było tempo i ruch – charakterystyczna cecha widoczna nie tylko na drodze Caracho. Zmuszani do biegu więźniowie, kolumny transportowe, „śpiewające konie”. „Przecież krzyczałem Twe imię, tłukąc te ludzkie, śpiewające konie”.

### Więźniowie

Buchenwald to tysiące więźniów wygłodzonych, wyniszczonych ciężką pracą. A wśród nich intelektualisci, inteligencja, politycy, księża, nauczyciele i ich uczniowie, zwykli chłopci i robotnicy, szczególne miejsce w tej społeczności będą zajmować Ślązacy. Wśród nich mieszkańcy Bytomia.

Po zakończeniu I wojny światowej, w której zginęło ponad 1400 bytomian, nastały w mieście miesiące pełne wyczekiwania zmian, lęku o przyszłość, a także rewolucyjnych wystąpień organizowanych przez komunistów, wzywających do światowej rewolucji i przejęcia władzy przez proletariat. W Bytomiu, podobnie jak na całym Śląsku, pojawiły się dążenia niepodległościowe wśród miejscowych Polaków.

28 czerwca 1919 r. Niemcy, sprawujące dotąd władzę na Śląsku, zmuszone zostały do podpisania traktatu wersalskiego, w myśl którego (artykuł 88) plebiscyt miał przesądzić o przynależności politycznej Górnego Śląska. Został on przeprowadzony 21 marca 1921 r. i w wyniku głosowania 27,7% mieszkańców Bytomia opowiedziało się za przynależnością miasta do Polski, a za pozostaniem w Niemczech 72,3%. Liczbą osób wypowiedających się za powrotem miasta do Polski wyprzedził Bytom Królewska Huta (o 2,44%), Gliwice (o 6,61%) czy Katowice (o 13,08%). Ostateczna decyzja o przebiegu linii granicznej na Górnym Śląsku należała do Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. W oczekiwaniu na, jak sądzono, niekorzystny werdykt tego gremium, w Bytomiu w hotelu „Lomnitz” zapadła 30 kwietnia 1921 r. decyzja o III powstaniu śląskim. Już w godzinach rannych 3 maja 1921 r. Bytom został zajęty przez powstańców. Na niektórych domach załopotwały polskie flagi, ale wojska francuskie stacjonujące w miejscowych koszarach zmusiły powstańców do opuszczenia Bytomia. Oddziały powstańcze jednak przez dziewięć tygodni prowadziły blokadę miasta.

W cztery miesiące po wygaśnięciu walk powstańczych – 20 października 1921 r. w Paryżu zapadła decyzja o linii granicy polsko-niemieckiej, w wyniku której Bytom przyznany został Niemcom i stał się miastem granicznym. Na wszystkich rogatkach miasta graniczących z Polską ustawiono posterunki celne. Propaganda niemiecka powtarzała, że Bytom stał się bastionem na granicy polskiej broniącym przed agresją. W wyniku tragicznego podziału Śląska w 1921 r. cała niemal inteligencja polska opuściła przyznane Rzeszy Niemieckiej tereny, w obawie przed represjami ze strony władz niemieckich, za czynny udział w akcji plebiscytowej i powstańczej. Przed społeczeństwem polskim na Górnym Śląsku stało pilne zadanie zorganizowania własnego szkolnictwa średniego. Dlatego działacze polscy będą starali się o utworzenie w Bytomiu prywatnej polskiej szkoły.

## Powstanie Związku Polaków w Niemczech

27 sierpnia 1922 r. w Berlinie powstała pierwsza i najważniejsza organizacja polska w Niemczech – Związek Polaków w Niemczech. Celem działalności Związku było „zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obrona ich interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również szczególnych praw swych członków”.

18 lutego 1923 r. na zebraniu w Bytomiu powołano do życia śląską Dzielnicę Związku. Jej siedzibą zostało Opole. Znaczenie społeczno-kulturalne Związku było bardzo duże. Szczególną rolę w podtrzymywaniu polskości miały działania wokół organizowania szkolnictwa polskiego oraz kultywowania polskiego języka i kultury.

Cenna może być interpretacja założeń działaczy spod znaku Rodła dokonana przez Lecha M. Nijakowskiego w 80 rocznicę powołania tej organizacji: „Patrząc na działalność Związku z pewnego dystansu, należy podkreślić, że był to nie tylko ruch narodowy, ale przede wszystkim ruch emancypacyjny: celem działaczy polsko-śląskich było zapewnienie wolności zachowania i rozwoju polsko-śląskiej tożsamości etnicznej, kultury i obrzędowości oraz języka. Temu chciało przeszkodzić państwo niemieckie, nastawiając się (...) na homogenizację państwa i asymilację wszelkich mniejszości. Tę walkę Polacy wygrali. Związek Polaków w Niemczech walczył o to, co dziś uznaje się za kanon praworządności, za podstawowy element praw człowieka i obywatela. (...) Przesłaniem Związku Polaków w Niemczech nie jest zatem polski nacjonalizm, ale otwarty na innych patriotyzm, pielęgnowanie narodowej kultury przejmującej humanistyczne dziedzictwo innych narodów. Związek już osiemdziesiąt lat temu pielęgnował te wartości, które mają stać się konstytucyjnym fundamentem zjednoczonej Europy”.

Symbolem ZPwN był znak Rodła wyrażający łączność członków Związku z narodem polskim i jego kulturą. Przedstawia na czerwonym tle stylizowany bieg Wisły z zaznaczonym Krakowem jako kolebką kultury polskiej. Autorką projektu graficznego była Janina Kłopocka, a nazwę zaproponował Edmund Osmańczyk. Pod biało-czerwonym rysunkiem umieszczono następujący tekst:

„Jesteśmy Polakami. Należymy do narodu polskiego, którego kultury kolebką jest Kraków, wierną rzeką Wisła. Te dwie siły to Rodło, które nie jest ani herbem, ani godłem, ale symbolem naszego pochodzenia i łączności naszej z całym narodem polskim i jego duszą”.

5 sierpnia 1934 r. w Warszawie na II Zjeździe Polaków z Zagranicy, Polacy z Rzeszy wystąpili – jako jedyna grupa – z własnymi, oryginalnymi sztandarami i dokonali uroczystych zaślubin Rodła z Wisłą.

Rodło stało się też symbolem polskich organizacji młodzieżowych w Rzeszy. Pojawiło się na lilijkach Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Pieśnią Rodła otwierano wszystkie zebrania polskie. Polaków z Niemiec nazywano Rodłakami.

Rodło jest nierozzerwalnie związane z tradycją I Polskiego Gimnazjum. Do dzisiaj – umieszczone na tarczy szkolnej Smoleniaków – przypomina o chlubnych tradycjach szkoły.

### **Dzieje Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu (1932-1939)**

Dzieje Polskiego Gimnazjum to jakby przed-historia *Głosów*. Szkoła powstała, by kształcić polską inteligencję, dlatego musiała posiadać co najmniej takie same walory naukowe, jakie posiadały niemieckie gimnazja.

Utworzona została dzięki staraniom Polskiego Towarzystwa Szkolnego i Związku Polaków w Niemczech jako męskie gimnazjum klasyczne. Bliskość granicy polsko-niemieckiej zapewniała łatwość kontaktu z krajem i możliwość rekrutacji kadry profesorskiej do szkoły. Powstała w Bytomiu, bo to tu Polacy byli dobrze zorganizowani i w trzech powstaniach walczyli o przyłączenie Śląska do Polski. W Bytomiu mieściła się siedziba Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, po I wojnie działał polski konsulat, a od 1923 r. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne. W Bytomiu po likwidacji wydawnictwa „Katolik” pozostał gmach, który postanowiono zaadaptować na potrzeby szkoły. Był to narożny budynek na skrzyżowaniu Kurfuersstr. i Ostlandstr. (dzisiejszych Alei Legionów i Strzelców Bytomskich). Budynek przedwojennego „Katolika” został zbudowany w 1911 r. dla potrzeb wydawnictwa, i licznych polskich organizacji społecznych i kulturalno-oświatowych.

Ponieważ w szkole miała się kształcić polska inteligencja z terenu całych Niemiec, koniecznym było urządzenie internatu. Na ten cel wydzierzawiono od Jana Wilka willę przy Eichendorffstr. (dziś ul. Olejniczaka) i przebudowano ją na internat przeznaczony dla 100 uczniów. W latach 1933-1936 utworzono drugą bursę przy Gleiwitzerstr. (ul. Gliwickiej).

1 sierpnia 1932 r. Opolski Oddział Towarzystwa Szkolnego wystąpił do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Opolu z wnioskiem o zezwolenie na otwarcie Polskiego Gimnazjum z „prawem publiczności”, rozpoczynając walkę z urzędnikami, działaczami organizacji niemieckich, którzy ten projekt chcieli storpedować.

11 października zezwolono na otwarcie gimnazjum, wymuszając na stronie polskiej następujące zobowiązania:

- „1. Rezygnuje się chwilowo z uzyskania dla gimnazjum praw publicznych.
2. Proponowanych nauczycieli Sołtysa i Knosałę, którym władze niemieckie odmawiały udzielenia zezwolenia na nauczanie, zastąpi się innymi.
3. Dołoży się starań w kierunku zastąpienia nauczycieli – obywateli polskich nauczycielami posiadającymi obywatelstwo niemieckie”.

8 XI 1932 r. uroczystie otworzono Prywatne Polskie Gimnazjum Męskie na terenie Niemiec. Pierwszym dyrektorem został Miłosz Sołtys – były działacz plebiscytowy, aktywista Polskiego Związku Zachodniego, niezatwierdzony przez Niemców. Później kolejno funkcję tę sprawowali: dr Wiktor Nechay de Felseis, Florian Kozanecki i Piotr Miętkiewicz. Profesora Knosałę zastąpił ostatecznie prof. Wojaczek.



Niebezpieczna wydała się Niemcom nazwa Polskiej Szkoły, dlatego zmieniano ją pięć razy: 1932 r. – Polskie Gimnazjum Prywatne – Bytom Górny Śląsk;

1932 r. – Wyższa Szkoła Męska z gimnazjalnym programem i polskim językiem nauczania;

1933 r. – Wyższa Szkoła Prywatna z gimnazjalnym programem nauczania – Bytom Górny Śląsk;

1936 r. – Prywatne Gimnazjum z polskim językiem nauczania w Bytomiu;

1938 r. – Prywatna Wyższa Szkoła dla chłopców z polskim językiem nauczania – Beuthen O/S.

Wiadomość, że akcja stworzenia średniej szkoły polskiej na ziemiach niemieckich skończyła się sukcesem, wywołała falę entuzjazmu wśród Polaków.

### Represje niemieckie

Odmienne zachowały się niemieckie władze, opinia publiczna i prasa. Już w dniu wydania pisemnego zezwolenia na otwarcie szkoły, podjęto kroki zmierzające do przerwania jej pracy. Przez cały czas istnienia Gimnazjum prowadzone były przez władze niemieckie działania mające na celu zwalczanie „tych niebezpieczeństw, które wyniknąć mogą z działalności tego gimnazjum dla niemieckich dzieci na Górnym Śląsku”, gdyż „należy mieć na oku to że chodzi o wychowanie niemieckich dzieci na niemieckich obywateli, którym przekazywać należy niemiecką kulturę, piśmiennictwo i niemiecką historię a przez nie niemieckie przekonania państwowe”.

By podtrzymać stan tymczasowości niemieckie władze wydawały zgodę na pracę w Polskim Gimnazjum jedynie na okres jednego roku szkolnego. Jedynie pięciu nauczycieli pracowało w placówce od otwarcia w 1932 r. do zamknięcia w 1939 r. Początkowo grono pedagogiczne składało się z 12 profesorów, w 1939 r. z 19 osób. Łącznie w latach 1932-1939 zatrudnionych było 30 nauczycieli. Zmiany kadry nauczycielskiej następowały zwykle na żądanie niemieckiego nadzoru szkolnego lub policyjnego. Postulowano utworzenie na Opolszczyźnie internatu pod patronatem władz kościelnych skupiającego katolicką młodzież polską. Przeprowadzano częste wizytacje dostrzegające szereg niedociągnięć, jak np. używanie nieodpowiednich podręczników, „słabe” przygotowanie uczniów i profesorów. Roztoczono ścisły nadzór policyjny nad gronem pedagogicznym, personelem administracyjnym szkoły, uczniami i ich rodzinami na całym obszarze Niemiec. W sprawozdaniu do ministerstwa oświaty z 23 V 1933 r. czytamy: „Podobnie jak w roku ubiegłym przesłałem też zainteresowanym landratom i nadburmistrzom do poufnej wiadomości listę nowo przyjętych uczniów. Landratom i nadburmistrzom polecono ustnie, by w przypadkach, kiedy są przekonani że przez osobisty wpływ ze strony księży lub innych pośredników uda się nakłonić rodziców do wycofania swoich dzieci z polskiej szkoły prywatnej, próbowali to osiągnąć w ostrożny sposób”.

Stosowano także inne metody. Wobec rodzin robotniczych najskuteczniejszym środkiem represji było zwalnianie z pracy oraz wstrzymywanie wypłaty

zasiłków rodzinnych na dzieci uczęszczające do bytomskiego gimnazjum, inne metody, to nieudzielanie kredytów i zezwoleń budowlanych.

9 III 1934 r. gestapo donosi nadprezydentowi: „Niemal połowa podań zgłoszonych uczniów została wycofana przez rodziców względnie przedstawicieli prawnych”. Jeszcze we wrześniu 1936 r. władze szkolne z powodu niezgodności planu nauczania z zatwierdzonymi wytycznymi zarządziły likwidację jednej z klas gimnazjum. Jednocześnie pod pretekstem rzekomo zbyt łagodnej klasyfikacji przy egzaminach zwolniono szereg uczniów z innych klas. Wiosną 1937 r. władze niemieckie nakazały wydalenie m.in. wszystkich 11 uczniów pochodzących z terenu Łużyc.

Działania przeciw nauczycielom obejmowały zakaz działań poza obrębem szkoły, cofanie zezwoleń na pobyt w Rzeszy lub zezwoleń na nauczanie.

W 1937 r. zakazano używania w Gimnazjum wszelkich podręczników i pomocy szkolnych sprowadzonych z Polski, ponowiony został zakaz noszenia czapek uczniowskich z emblematem nauki i oświaty, zakaz śpiewania w szkole pieśni „Rodło” i noszenia przez uczniów tego znaku; wreszcie we wrześniu 1937 r. zabroniono noszenia munduru harcerskiego. 26 VIII 1938 r. gestapo zakazało uczniom noszenia polskich czapek szkolnych oraz publicznego występowania w zorganizowanych grupach. Coraz częstsze stały się ataki na internaty i uczniów gimnazjum.

Abiturientom utrudniano składanie egzaminów dojrzałości. Przebieg egzaminów maturalnych zmieniał się w poszczególnych latach. Nikt ze zdających nie wiedział, z jakich przedmiotów będzie pytany – a przedmiotów było 13.

Profesorowie, mimo świadomości tymczasowości ich pracy, w swoich działaniach wykraczali poza ramy codziennych zajęć dydaktycznych, organizując odczyty Polskiego Uniwersytetu Ludowego, kursy języka polskiego dla młodzieży i dorosłych, kursy dla działaczy oświatowych i nauczycieli polskich szkół mniejszościowych z terenu całych Niemiec. Występowali do Związku Polaków w Niemczech o pomoc w walce z urzędnikami niemieckimi.

Władze niemieckie, nie chcąc dopuścić do przekształcenia się gimnazjum bytomskiego w ośrodek skupiający młodzież polską z terenu całych Niemiec, zaostriżyły rozmaite represje administracyjne i ekonomiczne wobec rodziców bytomskich uczniów, względnie rodziców zamierzających wysłać swoich synów do Polskiego Gimnazjum. Mimo to szkoła rozwijała się z roku na rok, wzrastała liczba polskich uczniów ze Śląska, Pomorza, Berlina, Hamburga, Mazur, Westfalii, Nadrenii a także z Łużyc. Dokumentują to liczby uczniów w poszczególnych latach: 1932 r. – 98 uczniów, 33/34 – 149 uczniów, 34/35 – 202 uczniów, 35/36 – 241 uczniów, 36/37 – 299 uczniów, 37/38 – 260 uczniów, 38/39 – 181 uczniów.

W 1937 r. 80 uczniów i kilku profesorów z Bytomia przeszło do Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie, założonego 10 listopada.

Osobny rozdział w dziejach Gimnazjum stanowi jego walka o uzyskanie praw publicznych. W przeddzień otwarcia szkoły strona polska zrezygnowała chwilowo z praw publicznych dla zakładu. Decyzja ta była o tyle usprawiedli-

wiona, że Towarzystwo Szkolne nie było w stanie obsadzić od razu uczniami pełnoklasowego gimnazjum. Dopiero w roku szkolnym 1934/35 gimnazjum miało 9 pełnych klas. Dyrekcja zwróciła się więc do niemieckich władz szkolnych z odpowiednim wnioskiem. Te jednak nie śpieszyły się z wydaniem decyzji, wręcz przeciwnie, zbierały materiały, które pozwoliłyby na uzasadnienie odmownej decyzji. Niemcy, nie godząc się na nadanie szkole praw publicznych, powiadomili dyrektora Nechaya, że wyznaczone zostały następujące terminy egzaminu maturalnego: pisemny 19 marca, a ustny na początku kwietnia. Abiturienti mieli przystąpić do egzaminu dojrzałości jako eksterniści przed komisją niemiecką. Do egzaminu tego jednak nie doszło, gdyż, nie godząc się z decyzją władz niemieckich, abiturienti, każdy z osobna, złożyli na ręce dyrektora następujące oświadczenie:

„W związku z odczytaniem nam przez Pana Dyrektora w dniu 16 bm. rozporządzenia Pana Nadprezydenta Rejencji o wyznaczeniu na dzień 19 III 1935 terminu egzaminu maturalnego piśmiennego, do którego mamy być dopuszczeni jako eksterniści, oświadczam, że od tego egzaminu odstępuję”.

Zdecydowane stanowisko maturzystów, dyrekcji Gimnazjum, a także ówczesnej prasy polskiej sprawiły, że 18 kwietnia 1935 r. w siedzibie prezydenta Komisji Mieszanej w Katowicach doszło do posiedzenia w sprawie skargi wniesionej przez Związek Polaków w Niemczech. Opracowany został projekt uregulowania sprawy gimnazjum bytomskiego, który zawierał jednakże warunek równoczesnego przyznania pełni praw niemieckiemu gimnazjum w Chorzowie. Dla bytomskiej szkoły był to kres walki o prawa publiczne, co wreszcie zostało potwierdzone urzędowo:

„1. Polskie Prywatne Gimnazjum w Bytomiu uznane jest za wyższy zakład nauczania z pełnymi prawami do studium uniwersyteckiego”.

Szkołę ukończyło 64 maturzystów.

## Życie szkoły

Męskie polskie gimnazjum typu klasycznego funkcjonowało opierając się na niemieckiej strukturze szkolnictwa gimnazjalnego. Naukę opłacano: w 1932 r. po 10 marek, później po 20 marek; dla biednych przewidziane były stypendia oraz częściowe umarzenie wymaganych wpłat.

Rok szkolny rozpoczynał się po feriach wielkanocnych, a kończył przed takimi w roku następnym. Obejmował także przerwy letnie, zimowe, świąteczne.

Klasy nazywano od najniższej: sexta, quinta, quarta, niższa i wyższa tertia, niższa i wyższa secunda, niższa i wyższa prima. W 1937 r. zmieniono ten system podziału klas – na: od I do VIII. Do 1937 r. placówka posiadała charakter humanistyczny – po przeprowadzeniu w Niemczech reformy szkolnej podzielono klasy na oddziały humanistyczne i przyrodnicze. W 1938 r. szkoła przygarnęła uczniów pochodzenia żydowskiego wydalonych z niemieckich szkół.

Językiem wykładowym był język polski, obowiązkowo nauczano języka niemieckiego.

Szkoła posiadała: samorząd uczniowski, kółka naukowe, spółdzielnię uczniowską, hufiec harcerski (w jego ramach działała drużyna harcerzy lużyckich).

Ukazywało się piśmisko szkolne „Idziemy”, odbywały się imprezy sportowe i kulturalne. Ciekawostką może być fakt, że na próżno byłoby szukać ksenofobicznych haseł w słowach hymnu polskiej młodzieży gimnazjalnej w Niemczech. Napisał go przed wojną osiemnastoletni uczeń bytomskiego gimnazjum Alfons Thomas. Rozpisaniu konkursu na melodię do tych słów przeszkodziła wojna. Czytamy w nim m.in.: „Wstępujemy w życie godnie,/ Ogień w orlich oczach lśni./ Nam przypadło nieść pochodnie/ Między ludzi naszej krwi (...)”. Jest więc tu świadomość misji, jaką mają do spełnienia wśród swego narodu poza granicami państwa młodzi Polacy, ale nie ma nienawiści, ani pogardy dla narodu, wśród którego zapewne żyją od pokoleń.

### Przed wybuchem

W 1939 r. szykany ze strony władz niemieckich i ataki na uczniów i bursy nasilały się. Narastała psychoza wojenna. 25 VIII wydelegowano do centrali Związku Polaków w Berlinie Antoniego Józefczaka. Trudny okres nieustannej walki o – przysługujące a nierespektowane – prawa mniejszości narodowej zakończył się w przededniu wybuchu II wojny światowej, gdy w siedzibie Związku Polaków w Niemczech w Berlinie zapadła decyzja o zawieszeniu zajęć w bytomskim Gimnazjum i odesłaniu uczniów. 26 VIII nadszedł z Berlina telegram z poleceniem odesłania dzieci do domów. Zajęcia szkolne zakończono o godz. 12 apelem w sali gimnastycznej, podczas którego poinformowano uczniów o planowanym zatrzymaniu ruchu pasażerskiego na niemieckich kolejach. Młodzież wysłano do burs, tam zakomunikowano o zawieszeniu zajęć szkolnych na czas nieokreślony. Przy pomocy wychowawców – Stanisława Olejniczaka i Jana Smolenia – odesłano dzieci do domów. Nauczyciele posiadający paszporty wyjechali z Bytomia ostatnimi pociągami do Polski. Gdy 28 VIII Stanisław Olejniczak poinformował policję o zawieszeniu zajęć, wyjeździe uczniów i nauczycieli, zaobserwował „niezadowolenie” władz.

Z chwilą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, w Bytomiu, podobnie jak i w innych miejscowościach śląskich, rozpoczęły się masowe aresztowania działaczy polskich. Objęły one także przebywających jeszcze w Bytomiu członków grona profesorskiego, posiadających obywatelstwo niemieckie. Nauczycieli osadzono początkowo wraz z innymi działaczami ruchu polskiego w więzieniu bytomskim. Wiersze Urbankowskiego przekazują czytelnikom ich losy – czasem posługując się skrótami literackimi. Przypomnijmy: Antoni Józefczak administrator szkoły i ks. Franciszek Nawrot katecheta zginęli w Dachau. Miłosz Softys zmarł wywieziony na roboty w Niemczech, podobnie dr. Edward Buczowski w Oświęcimiu, więźniami kilku obozów byli Władysław Gębik i Dominik Ochendał. Stefan Jońca z obozu koncentracyjnego został wcielony do Wehrmachtu, zginął na froncie wschodnim. Nechay de Felseis zginął podczas wojny.

Do obozu w Buchenwaldzie zostali wywiezieni: działacze ZPwN z wiceprezesem Stanisławem Szczepanikiem, Józef Kachel Naczelnik ZHP, Stanisław

Olejniczak nauczyciel historii i języków starożytnych, kierownik bursy, Józef Kwietniewski sekretarz szkoły, prowadzący szkolny hufiec I Naczelnik ZHP, Józef Gajda nauczyciel fizyki, Jerzy Lubos nauczyciel języków starożytnych i j. niemieckiego, Stanisław Witczak Prezes Chóru „Halka” twórca Polskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, Stanisław Weber Prezes „Bursy Polskiej”, kierownik spółki wydawniczej „Katolik,” redaktor „Białego Orła”.

Ponadto harcerze: Jan Wawrzynek, Wiktor Gorzałka Prezes Związku Polskiej Młodzieży Katolickiej, Paweł Kwoczek, Władysław Zarębowicz, Antoni Wilczek, Teofil Wilczek, Gerard Wilczek.

Już po wydaniu ustawy o ochronie granic Rzeszy z marca 1937 r. sporządzane były listy osób, mających otrzymać zwolnienie z pracy i przewidzianych na przesiedlenie w głąb Niemiec. Znaleźli się na nich m.in. także za posyłanie synów do gimnazjum bytomskiego ojciec Norberta Kutza z raciborskiej Płoni oraz ojciec Józefa Kotlorza z Mikulczyc.

W grudniu 1939 r. prezydent rejencji wydał zarządzenie o wysiedleniu z terenu Śląska Opolskiego czołowych przywódców polskich. W celu przeprowadzenia tej akcji landraci sporządzili listy (wraz z odpowiednimi uzasadnieniami) działaczy przewidzianych w pierwszej kolejności do wysiedlenia. Znalazło się na nich około 70 ojców uczniów gimnazjum bytomskiego. W zachowanych uzasadnieniach często spotkać można zarzut – „posyłał syna do polskiego gimnazjum”. Wielu uczniów, wychowanków i działaczy Związku Polaków poniosło śmierć podczas wojny. Większość z nich posiadała obywatelstwo niemieckie i wcielona została do Wehrmachtu. Spośród 227 uczniów, których losy wojenne udało się ustalić, największa jest grupa tych, którzy zginęli w niemieckim mundurze, zapewne przeżywając swój dramat, jak Adolf Schulik z Miechowic, uczeń w latach 1932-37, który w pierwszych dniach okupacji niemieckiej w Krakowie podszedł do profesora Piotra Miętkiewicza, ostatniego przed wojną dyrektora Polskiego Gimnazjum, i odezwał się: „Dyrektorze, jestem Pańskim uczniem. Co ja mam robić? (...) idziemy na Warszawę. (...) Mam iść strzelać do swoich?” A. Schulik zginął na froncie we wrześniu 1939 roku...

Nie można mu było pomóc. Struktury podziemne jeszcze nie istniały. Dr Piotr Miętkiewicz podczas okupacji działał w konspiracji w okręgu krakowskim i śląskim – wtedy możliwe było udzielanie pomocy zbiegłym żołnierzom Wehrmachtu i takiej pomocy udzielano. W konspiracji działali też dr Florian Kozanecki i Jan Smoleń – prowadzili tajne nauczanie.

Okolo 200 działaczy polskiego ruchu narodowego, wśród których były też osoby związane z Gimnazjum, zesłano do obozów koncentracyjnych m.in. Stefana Żurawskiego, Józefa Chylińskiego, Stanisława Czerwieńskiego, Pawła Kurzeję, Tadeusza Findzińskiego, Oskara Pałasa, Alojzego Wilka, Władysława Planetorza. Zgładzeni zostali za współpracę z polskimi partyzantami i działalność w ruchu oporu – Alfons Thomas, Rafał Fortel, Henryk Gbiorczyk, Walter Guzenda Jan Mejrowski, Konstanty Pieniężny, Jan Weiser, za „zdradę stanu” – Franciszek Krawczyk, Stanisław Czerwiński, za działalność konspiracyj-

ną – Marian Foremski, harcerz, członek Szarych Szeregów w Berlinie, Władysław Planetorz.

Już chociażby na podstawie wyżej przytoczonych faktów z dziejów Gimnazjum Polskiego na terenie Niemiec, można sobie dostatecznie jasno uzmystowić, jak wielkie wymagania stawiane były jego gronu pedagogicznemu, ile ofiarności i niebywałego hartu ducha wymagano od jego uczniów, by szkoła ta mogła się nie tylko utrzymać, ale i odpowiednio rozwinąć. Mimo iż realizacja tego zadania napotykała liczne przeszkody, zostało ono jednak zrealizowane.

2 września gestapo zamknęło szkołę i skonfiskowało, jej majątek, władze niemieckie umieściły w budynku Gimnazjum – Miejską Szkołę Zawodów Kobiecych.

### Obozowe „życie”

Zawarte w *Głosach* wiersze układają się w opowiadanie o ludziach, ich wielkości i słabościach ujawniających się w ekstremalnych warunkach. Są wiernym odbiciem zdarzeń, choć czasem kompilacją bohaterów i faktów. Jego elementy to:

– życie i śmierć,

„A ta śmierć Obozowa-chudziutka, odtłuszczona na Mydło,  
nawet Zębów nie miała, zwłaszcza złotych!”

Morderstwa, opisy egzekucji przez rozbicie o mur, powieszenie, zastrzelenie, skazanie na powolną śmierć głodową w bunkrze, kary słupka... Wykorzystywanie więźniów do pracy w zakładach, kamieniołomie, uzyskiwanie mączki kostnej, włosów, tłuszczu.

„W środę pognali wszystkich do palenia zwłok – krematorium już nie nadąża, palą w dołach”.

– oprawcy Niemcy, autentyczne są nazwiska komendantów: Karla Kocha i Hermana Pistera, ich sekretarza Schmidta, żony komendanta Ilse „...ogłada w łaźni kąpiących się więźniów, wybiera tych z tatuażami (...) Potem służą jej jako abażury, kaptcie, okładki (...)”, Hansa Schmidta komendanta kamieniołomu, także oprawcy Jakuba Ganzera, który wynalazł „buchenwaldzki bilard”,

– więźniowie – dorośli ale i dzieci (np. Karolek Kaczyński), praca tych więźniów – często stanowiąca własne zaprzeczenie:

„Lekarz, który pomagał zabijać zastrzykiem w serce”

„Czterech chudych dość Häftlingów / do fabryki biegleto drogą...”

*Głosy* są także próbą (często na pierwszy rzut oka zaskakującą) rekonstrukcji zbiorowej duszy obozu:

– marzenia więźniów,

„oby nas pochowano w trumnach”

– tęsknota,

„Po pracy wszyscy mężczyźni wychodzili przed blok i każdy – zanim dopaliło się słońce – uparcie patrzył w stronę, gdzie stoi rodzinny dom”

- wiara,  
Nawet jeśli to prawda, że w obozie pojawił się Chrystus
- nadzieja,  
„Przejdą wszędzie: Nadzieja i śmierć  
Przez okopy, przez druty obozów...”
- W poetyckim skrócie odnotowane są wybory dokonywane przez więźniów:  
– poddanie się oprawcom „I JEST TYLKO OBÓZ WOKÓŁ CIEBIE  
I W TOBIE OBÓZ”
- sprzeciw. *Głosy* odnotowują różne jego formy:  
„Sobota (...) Kowal – śpiewak ze Śląska  
poszedł na druty”
- „...w latrynie powiadają, że nauczyciel Mikołajczak spotyka się z więźniami  
w trupiarni. (...)”
- „Nigdy nie zapomnę ich twarzy:  
nauczyciel polskiego w trupiarni mówił wiersze żywym i umarłym,  
my skryci za plecami słuchających – milczeliśmy.  
Stary górnik Witczak, Olejniczak – subtelny tłumacz Horacego,  
inżynier Damazyn, mój przyjaciel – wynalazca  
który wzywając samoloty  
wezwie śmierć”.
- Damazyn, który skonstruował obozową radiostację rzeczywiście naprowadził  
nalot aliancki na obóz – 24 VIII 1944 r.

### Konspiracja śląska

Ślązacy odegrali w obozie ogromną rolę osłaniając polskich więźniów, tworząc Sekcję Samoobrony i Komitet Koleżeński. Działali też w straży pożarnej, pogotowiu, straży porządkowej, przez co uzyskali możliwość przemieszczania się po obozie, znali język niemiecki. Ponadto wspierali działalność grup harcerskich.

Praca zorganizowana była w pionach:

1 – pion pomocy, Teodor Gadziński, Stanisław Olejniczak: ukrywanie zagrożonych więźniów, organizowanie żywności i ubrań,

2 – pion ocalenia, Artur Gadziński leczył chorych, zamieniano nazwiska więźniów,

3 – pion walki:

organizowanie broni, Wiktor Gorzałka, Alojzy Kłaka, Józef Kachel, Stanisław Olejniczak, Paweł Kurzej, Wilczek, Józef Kwietniewski i inni. Ich działalność znalazła odbicie w wierszach.

Ćwiczenie drużyn: Artur Gadziński „Uczył wiary, nadziei i obchodzenia się z bronią”.

Dokumentowanie zbrodni: Doktor Polak: „Na kartkach wrzucanych w ziemię w butelkach – jak czynią rozbitkowie-dopisują kolejne nazwisko, prawdziwą przyczynę śmierci”.

Dokumentowanie zdrady:

„... zjawił się oficer w mundurze SS bez stopnia – w takie lubią się stroić ci z gestapo. Na jego żądanie Mudry zaczął podawać nazwiska członków swej tajnej armii – gdy mówił – zza łóżek wypełzali więźniowie, zrzucili go na podłogę i dosłownie rozdeptali jak owada. SS-mana udawał stary Ślązak, miał ponad 70 lat, dziw, że Mudry nie poznał się na mistyfikacji”.

Dokumentowanie różnych form walki.

Próby zorganizowania ucieczki: „Nocami wgrzyaliśmy się w ziemię – wąski podkop choć jeszcze nie wiódł za druty, był już krajem wolności”.

Przygotowywanie i przeprowadzenie powstania:

– w trybie pilnym dodaję informacje o spontanicznym buncie więźniów w dniu 11 kwietnia 1945, koło południa,

– udało mi się dowiedzieć, że Mikołajczak nie nazywa się Mikołajczak i będzie atakować wieżę numer 2,

– wieżę zaś numer 1 ma zdobywać „Szary” z komanda hydraulików.

Zemsta: odzyskana wolność wyzwalała czasem w więźniach chęć odwetu:

„W niemieckim płaszczu narzuconym na pasiak poszedłem w stronę miasta”. Alianci zajęli wyzwolony obóz i zmusili mieszkańców Weimaru do zobaczenia tego co działo się za drutami. „Raz tylko... w połowie kwietnia... Okupanci przerwali mi zajęcia. Wczesnym rankiem gnali nas niczym zwierzęta pod górę Buchenwaldu, kazali stać na baczność, przed żółtym, cuchnącym barakiem”.

## Wyzwolenie

27 stycznia o godz. 23.00 Armia Radziecka osiągnęła rogatki miasta. W ciągu doby ostatni niemieccy żołnierze opuścili granice Bytomia. Niewytyczenie przez zwycięskie mocarstwa ostatecznej granicy polsko-niemieckiej na zachodzie miało dla Bytomia tragiczne skutki. Rosjanie traktowali ziemie zachodnie – w tym i Bytom – jako zdobyczne. Ustanowili w mieście swoją komendaturę, na czele której stanął ppłk Rachno dysponujący pełnią władzy. Wszyscy mieszkańcy Bytomia potraktowani zostali – jako Niemcy – w sposób bezwzględny. Zarówno mieszkający tu od dziesięcioleci Polacy, jak i Niemcy, narażeni byli na grabieże, gwałty i uliczne egzekucje. Styczeń 1945 roku zapisał się w historii miasta jako czas okrutnego terroru barbarzyńskich i całkowicie bezkarnych „wyzwolicieli”. Ofiary bytomskiego stycznia – ofiary wojennych zbrodni – pozostawały do niedawna nieznanymi ogółowi. Bytom pozostawał pod radziecką komendaturą przez dwa miesiące napiętnowane bardziej trwogą niż radością z zakończenia wojny. W tym czasie jego mieszkańcy byli uczestnikami i świadkami masowych egzekucji wykonywanych na ludności cywilnej, gwałtów, grabieży, podpaleń, w końcu internowania i wywózki do ZSRR w ramach postanowień konferencji poczdamskiej, legalizującej wykorzystywanie niemieckiej siły roboczej jako wojenne odszkodowanie na rzecz aliantów.



Niewielu buchenwaldczyków wróciło do miasta. Ale wracali:

„Mała ojczyzna – odłamek  
w przedsionku serca  
gdy utkwi  
każdy ruch  
może wywołać śmierć  
każda próba wyrwania  
zabija”.